

Piotr Daszkiewicz

Instytut Historii Nauki im. L. i A. Birkenmajerów PAN

Dariusz Iwan

Muzeum i Instytut Zoologii PAN

**LIST JULES PIERRE VERREAUX (1807–1873)
DO ANTONIEGO WAGI (1799–1890) –
– INTERESUJĄCY DOKUMENT HISTORII ZOOLOGII**

W Archiwum Nauki PAN i PAU w Krakowie, wśród dokumentów Antoniego Wagi, przechowywany jest list Jules Pierre Verreaux. Z kilku względów jest to dokument szczególnie cenny zarówno dla historii dziewiętnastowiecznej zoologii, jak i polskiej nauki. Poniżej polskie tłumaczenie tego listu (autor tłumaczenia Piotr Daszkiewicz):

Paryż 20 października 1866

Mój drogi przyjacielu

Dziękuję, tysiąc razy dziękuję za pana miły list, ponieważ sprawił mi wielką przyjemność, dowodzi on, że nadal zajmuję ważne miejsce w Pańskich wspomnieniach. Jak powinien Pan wiedzieć, mój drogi przyjacielu, nie jest Pan bardziej zapomniany w Paryżu niż my w Warszawie, ponieważ z bratem darzymy Pana prawdziwą przyjaźnią, podobnie jak Taczanowskiego, na którego czekamy z radością.

Proszę nie gniewać się za opóźnienie w odpowiedzi, ale sam Pan wie, jak szybko upływa czas, gdy jest się przywiązanym do tej drogiej nauki, która zabiera wszystko, co mogę jej poświęcić. Jeśli chodzi o moje wielkie dzieło, to nie ustaję w pracy nad nim, lecz od czasu gdy zacząłem pracować w paryskim muzeum, odkrywam tyle nowych interesujących przedmiotów, że pomimo mojej wytrwałości w pracy, przekracza to moje możliwości, ponieważ wszystko muszę robić samemu, nie mając nikogo, kto mógłby mnie zastąpić, i Bóg jeden wie, czy zechcą przyznać mi pomocnika. Co do reszty, to mój zapal do pracy nie zmniejszył się i bardziej niż kiedykolwiek jestem zanurzony w obfitości, otoczony cennymi bogactwami. Staram się wykorzystać to najbardziej, jak jest

to możliwe przed rozpoczęciem publikacji, którą poprzedzę ogólną klasyfikacją, ponieważ przede wszystkim trzeba, abym wyjaśnił moją metodę wpływania na ornitologię.

Mam także nadzieję, że teraz, gdy jestem pracownikiem administracji, podejmie ona kroki, aby moje dzieło zostało wydane przez Ministerstwo Oświecenia Publicznego, ponieważ byłoby haniebnym dla nas, gdyby wydał ją ktoś obcy.

Zajmuję się więc teraz, na ile czas mi to pozwala, moją nową klasyfikacją, która opierać się będzie na zachowaniu¹, rzeczy mało znanej naszym gabinetowym uczonym, lecz która kosztowała mnie, jak dobrze Pan to wie, wiele lat badań i wyrzeczeń, nie licząc niedogodności, jakich doznawałem w ciągu trzydziestu lat podróży, które były niezbędne, abym nabył praktyczną wiedzę, którą teraz posiadam. Nie liczę poświęcenia pieniędzy i mojego biednego zdrowia, które stało się od tego czasu bardzo kapryśne, zwłaszcza po moim powrocie. Nie wspomnę o wytrwałości, jaką muszę mieć dla długich i żmudnych badań synonimii, zwłaszcza gdy, tak jak w moim przypadku, chce się dotrzeć do źródeł rzeczy i powiedzieć: oto od dwudziestu lat uprawiam ten zawód, zawód prawdziwego Benedyktyna z racji na cierpliwość, jakiej on wymaga i którą musi Pan także znać, ponieważ potrzebował jej Pan wiele, aby dokonać tego, co pan opublikował.

Mam jednakże nadzieję, że opublikuje Pan także Pańskie ostatnie badania, ponieważ przywiózł Pan wiele nowości z Pańskiej interesującej podróży². Jeśli chodzi o to, o co pan mnie pyta, Aubry le Comte³ niczego mi nie przekazał, ale nie omieszkam przy następnej okazji przypomnieć mu jego obietnicę. Jest nam przykro z powodu tego wszystkiego, co Pana spotyka. Lecz czegoż Pan chce? Niestety często jesteśmy zmuszeni żyć z naszymi kłopotami, jeśli nie możemy się ich pozbyć i jest Pan w tej nieszczęśliwej sytuacji. Możemy jedynie Panu współczuć.

Mój brat Edouard zobowiązał mnie, aby podziękować Panu za wszystko to, co zechciał pan dla niego zrobić aby być użytecznym wobec Pani Keyserling, i ma on jeszcze nadzieję, iż uznając słuszność jego reklamacji, dama ta w końcu odda kwotę, którą zechciał on wyłożyć naszemu nieszczęsnemu przyjacielowi Górskiemu, ponieważ musi ona wiedzieć, jak dzisiaj postępować i że bez dużej życzliwości mojego brata, biedny Górski nie mógłby opuścić Paryża, co niewątpliwie byłoby bardziej szczęśliwe dla niego, ponieważ jeśliby pozostał z nami, jest bardziej niż prawdopodobne, że byłby jeszcze na tym świecie.

Czy Pan, który niewątpliwie zna rodzinę naszego biednego Górskiego, czy nie mógłby dowiedzieć się Pan o los jego biednych dzieci?

¹ Dosłownie „mœurs” obyczaje.

² Począwszy od 1861 r. A. Waga odbył szereg podróży, w latach 1862–63 do Egiptu i Sudanu, a w 1864 r. do Azji Mniejszej i na Ukrainę.

³ Być może chodzi o Charlesa Aubry-le-Comte (1821–1899), autora prac na temat kolonialnych upraw tytoniu, trzciny cukrowej, kawy, kaka i herbaty. Waga, pasjonował się tytoniem i prosił podróżników o przysyłanie mu z różnych krajów próbek tytoniu. Może podobną prośbę przesłał Charlesowi Aubry-le-Comte.

*Kiedy powróci Pan do nas? Będziemy bardzo szczęśliwi ponownie Pana zobaczyć.
Jak Pan wie, mam zawsze nieduży pokój do pańskiej dyspozycji, jeśli pan zechce.
Oczekując Pana, życzymy Panu całego szczęścia, na które pan zasługuje.
Z całego serca Pański oddany przyjaciel J.P. Verreaux
45 Rue de Turenne au Marais*

J.P. Verreaux był jednym z najwybitniejszych ornitologów, a zarazem jednym z najważniejszych francuskich przyrodników-podróżników. Korespondencja i rękopiśmienna spuścizna tego uczonego, przechowywana w Bibliotece Głównej Narodowego Muzeum Historii Naturalnej w Paryżu, zachowała się jedynie w bardzo ograniczonym zakresie. J.P. Verreaux i jego brat Edouard (1810–1868) odegrali bardzo ważną rolę dla polskiej nauki. Prowadzone przez nich przedsięwzięcie Maison Verreaux było uprzywilejowanym partnerem warszawskiego Gabinetu Zoologicznego⁴. Stosunki Władysława Taczanowskiego z braćmi Verreaux, początkowo naukowe i handlowe, przekształciły się w prawdziwą przyjaźń. W przechowywanym w MNHN archiwum J.P. Verreaux zachowało się bardzo niewiele śladów jego kontaktów i współpracy z polskimi przyrodnikami⁵. Fragmentaryczność zachowanej spuścizny, jak i fakt, że nieomal całkowicie zaginęła dokumentacja Maison Verreaux, są przyczynami tej sytuacji⁶.

List J.P. Verreaux do Wagi jest odpowiedzią na list, którego niestety brak wśród zachowanych w MNHN dokumentów. Brakujący list zawierał niewątpliwie zapowiedź wizyty w Paryżu, zarówno Wagi, jak i Taczanowskiego, jesienią 1866 roku, w trakcie przygotowywania wyprawy do Algierii, na którą obaj uczeni udali się właśnie przez Paryż. Nie znając treści tego listu, nie sposób ustalić, o jakiej „nieszczęśliwej sytuacji”, w której znalazł się Waga, pisze J.P. Verreaux i czego mu współczuje: kłopotów rodzinnych? trudnej sytuacji finansowej?

Nie wiadomo także, o jakiego Górskiego chodzi w opisywanych przez J.P. Verreaux perypetiach jego brata Edouarda z odzyskaniem wyłożonych pieniędzy. Bracia Verreaux pomagali i współpracowali z różnymi polskimi emigrantami i niekiedy ponosili w związku z tym finansowe straty. W liście do Konstantego Jelskiego wysłanym z Biskry 16 lutego 1867 r. Taczanowski pisał np.

Owym Polakiem, którego wysłał do Kapu, był Seweryn Gros, którego dobrze znałem, gdy w wojsku służył – syn zamożnego obywatela z Inflant Litewskich – bardzo zdol-

⁴ Patrz P. Daszkiewicz: *W cieniu Maison Verreaux: Paryż polskich przyrodników-kolekcjonerów*. Neriton. Warszawa 1996, 93 s.

⁵ Tenże: *Katalog faunistyczny Konstantego Tyzenhauza (1786–1853) w archiwum Juliusza Verreaux (1807–1873) w zbiorach Biblioteki Głównej Narodowego Muzeum Historii Naturalnej w Paryżu – bibliofilski biały kruk historii polskiej zoologii*. „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki” 62: 2017 nr 1 s. 67–72.

⁶ Tenże: *La maison Verreaux au XIXe siècle à Paris, plaque tournante des collections naturalistes mondiales*. Journal d’agriculture traditionnelle et de botanique appliquée JATBA 74: 1998 nr 4 s. 111–129.

ny i wykształcony, ale lekkich obyczajów – zostawiwszy żonę z siedmiorgiem dzieci, był w powstaniu i musiał emigrować – Górski jego sąsiad i przyjaciel poznał go z Verreaux, który go do tej wyprawy użył. Utonął, polując na foki, a na długi zaciągnięte w kraju zabrano przedmioty dla Verreaux zebrane. Tak się smutnie cała ta historia zakończyła.

Prawdopodobnie w liście J.P. Verreaux chodzi o zoologa i kuratora warszawskiego Gabinetu Zoologicznego, Konstantego Górskiego (1823–1864), który w 1864 r. przedłużył swój naukowy pobyt w Paryżu. Zdymisjonowany z tego powodu popełnił samobójstwo po powrocie do Warszawy.

J.P. Verreaux od czerwca 1865 r. pracował w MNHN. Powszechnie doceniano jego kwalifikacje. Samuel-Henry Berthoud (1804–1891) w wydawanych przez siebie *Les petites chroniques de la science* pisał w 1865 r. o tej nominacji, iż stanowi ona prawdziwe naukowe wydarzenie, a także że J.P. Verreaux słusznie uważany jest za przyrodnika o najrozleglejszej na świecie wiedzy ornitologicznej⁷. Uczony ten skarżył się jednakże na nadmiar pracy i brak pomocy. Zapewne nie bez wpływu na owo zgorzknienie J.P. Verreaux, dobrze widoczne w liście do Wagi, był także kryzys w handlu okazami przyrodniczymi i powolny upadek rodzinnego przedsiębiorstwa⁸. Taczanowski podzielał jego opinię i uważał, że ta sytuacja bardzo niekorzystnie wpływa na stan francuskiej zoologii. W liście do Jelskiego wystanym z Paryża 15 listopada 1866 r., po wizycie w Maison Verreaux, pisał:

Magazyn Verreaux przeszedł moje oczekiwania, po 9 latach znalazłem go niesłychanie wzbogaconym – szkoda tylko, że obecnie interesy nieszczególnie mu idą z powodu ogólnej stagnacji – przychody nie odpowiadają wyłożonym kapitałom – Juliusz Verreaux jest umieszczony przy muzeum do działu ssących i ptaków – zajmuje się rewizją wszystkich ptaków i uporządkuje zbiór należycie – Szkoda, że dawno nie umiano zużytkować jego poświęcenie i znajomości – jest to pierwszy znawca w całym świecie – a ma już lat 59.

List J.P. Verreaux do Wagi jest interesującym przyczynkiem historii dziewiętnastowiecznej ornitologii, a zwłaszcza historii klasyfikacji ptaków. Francuski przyrodnik informuje polskiego kolegę o tym dziele swojego życia. Co wiadomo o tej pracy? W okresie po 1866 r. J.P. Verreaux opublikował jedynie przyczynki dotyczące nadsyłanych do muzeum okazów, zwłaszcza okazów przesyłanych przez misjonarza Ojca Dawida – Armanda Davida (1826–1900) z Chin, oraz monografie dotyczące systematyki kolibrów⁹. Projekt monografii systematyki ptaków J.P. Verreaux był stosunkowo dobrze znany. S.-H. Berthoud pisał:

⁷ *Les petites chroniques de la science* 1865, s. 261–262.

⁸ P. Daszkiewicz: *The decline and closure of Maison Verreaux as indicated by Władysław Taczanowski's letters*. Archives of Natural History 44: 2017 nr 1 s. 130–133.

⁹ Patrz n.p. E. Mulsant i J.P. Verreaux : *Essai d'une classification méthodique des trochilidés ou oiseaux-mouches*. F. Savy. Paris 1866, 98 s.

Po powrocie do Francji z misji, którą powierzyło mu Muzeum, ponownie podjął badania ornitologiczne, u swojego brata Edouarda Verreaux, tak bardzo znanego dzięki wielkiemu przedsiębiorstwu handlu okazami przyrodniczymi. Tamże, dzięki dwustu lub trzystu tysiącom gatunków ptaków, które w przeciągu osiemnastu lat przeszły przez jego ręce, zgromadził materiały dla logicznej i kompletnej klasyfikacji i do której odwołał się dla potrzeb swojego *Conspectus generum avium* księżę Bonaparte. Dzisiaj Pan Jules Verreaux, senior przyrodników podróżników, ukończył *Ornithologie générale*, która będzie podsumowaniem wszystkich prac od czasów Linneusza po dzień dzisiejszy¹⁰.

Sam J.P. Verreaux, starając się o dofinansowanie swojego projektu, pisał w liście z 13 lipca 1864 r. do Ministerstwa Oświecenia Publicznego:

Od 17 lat gromadzę materiały niezbędne do publikacji dzieła ornitologii ogólnej. Praca ta, największa jaka istnieje, złożona byłaby z pięćdziesięciu tomów, co tłumaczy fakt, że jak dotychczas przygotowałem jedynie poszczególne opisy (choć w dużej liczbie) nowych gatunków, pragnąc zachować wszystkie moje obserwacje dla tego wielkiego dzieła. Aczkolwiek, muszę to powiedzieć, nie przeszkodziło mi to w pracy, ze wszystkich moich sił i to w okresie ośmiu lat, nad przygotowaniem Conspectus Generum avium, wydany przez świętej pamięci księcia Charlesa Bonaparte, dzieła, które należy ponownie zbiorowo przygotować na większą skalę. Stale pomagałem także uczonym ze wszystkich krajów, którzy potrzebowali mojego doświadczenia. Zapisane jest to w prawie wszystkich współczesnych dziełach ornitologicznych i muszę wyznać, że jest to jedyna rekompensata, jaką przyniosły mi moje wymagające długich lat trudów prace¹¹.

Druga połowa dziewiętnastego wieku to okres gwałtownego rozwoju systematyki zoologicznej, a zwłaszcza klasyfikacji ptaków¹². Wielotomowe dzieło Lucien-Charlesa Bonaparte *Conspectus generum avium* jest niewątpliwie jedną z najważniejszych systematyk ornitologicznych dziewiętnastego wieku. Choć J.P. Verreaux nie jest odnotowany jako współautor tego dzieła, to jego wiedza i wkład pracy był decydujący dla powstania tego opracowania. W pierwszym okresie starał się on po prostu kontynuować wydawanie *Conspectus generum avium*, proponując ministerstwu nawet listę ewentualnych redaktorów. Później jednak zdecydował, że lepszym rozwiązaniem będzie stworzenie owego dzieła ornitologii ogólnej. Dziewiętnastowieczne (i późniejsze, aż do drugiej połowy dwudziestego wieku) klasyfikacje zwierząt oparte były na morfologii i anatomii porównawczej. Nowością, co podkreślał zarówno w liście do Wagi, jak i w pismach adresowanych do ministerstwa, było wykorzystanie wiedzy na temat behawioru, owych „obyczajów zwierząt”, jako jednej z podstaw nowej systematyki. Niewątpliwie J.P. Verreaux pragnął także w ten sposób odróżnić się i w pewnym stopniu podkreślić znaczenie swojego podróżniczego

¹⁰ *Les petites chroniques...*, s. 263.

¹¹ Rękopisy J.P. Verreaux w zbiorach Biblioteki Głównej MNHN sygnatura Ms 1651-1670.

¹² Patrz P.L. Farber: *The Emergence of Ornithology as a Scientific Discipline, 1760-1850*. The John Hopkins University Press Baltimore and London 1997, 191 s.

doświadczenia, od specjalistów pracujących wyłącznie na muzealnych okazach. Trudno jednak wyobrazić sobie podobną systematykę. W dokumentach J.P. Verreaux, opisy zachowania ptaków stanowią niekiedy uzupełnienie opisu morfologicznego, nigdy jednak nie są podstawową cechą diagnostyczną. Dzieło nigdy nie zostało wydrukowane. Wśród dokumentów J.P. Verreaux, przechowywanych w MNHN znajdują się tysiące stron jego brulionu – niekiedy, jak w przypadku *Monographie des oiseaux de Proie Diurnes où Conspectus accipitrium avium*, w formie gotowej do druku.

Informacje zawarte w liście J.P. Verreaux do Wagi są cennym przyczynkiem dla historii dziewiętnastowiecznej zoologii. Warto także zauważyć, że list ten jest kolejnym świadectwem jakże ważnego znaczenia dla historii europejskich nauk przyrodniczych dokumentów przechowywanych w polskich archiwach.

Załącznik – oryginał listu

Paris le 20 octobre 1866

Mon cher ami

Merci, mille fois merci de votre bonne lettre, car elle m'a causé un bien vif plaisir, puisqu'elle m'a prouvé que j'ai toujours une bonne place dans vos souvenirs. Comme vous devez le savoir mon bon ami, vous n'êtes pas plus oublié à Paris, que nous ne le sommes à Varsovie, car nous avons conservé mon bon frère et moi, une bien véritable affection pour vous, comme pour le bon Taczanowski que nous attendons avec bonheur.

Ne m'en voulez pas de retard que j'ai mis à vous répondre, mais vous savez par vous-même comment le temps passe vite quand on est attaché à cette chère science qui absorbe tout celui que je peux consacrer. Pour ce qui regarde mon grand ouvrage je ne cesse d'y travailler, mais depuis mon entrée au Museum de Paris, j'y découvre tant d'objets intéressants, que malgré mon assiduité au travail, je suis débordé, car il me faut tout faire par moi-même, n'ayant personne qui puisse me seconder, et Dieu sait, si l'on voudra bien m'adjoindre des aides ; au reste, mon courage n'a pas diminué, et plus que jamais je nage au sein de l'abondance, entouré de richesses précieuses, je tache de l'activer le plus possible afin de commencer ma publication que je ferai précéder par une classification générale, puisqu'avant tout, il me faut faire connaître ma manière de sévir sur l'ornithologie.

J'espère aussi que maintenant que j'appartiens à l'administration, elle fera les démarches pour que mon ouvrage soit publié par le Ministère de l'Instruction Publique car il seroit honteux pour nous de le voir publier par l'étranger.

Je m'occupe donc quand à présent autant que mon temps me le permet, de ma nouvelle classification, qui j'espère attirera de l'intérêt, en ce qu'elle sera basée sur les mœurs, chose peu connue de nos savants de cabinet, mais qui m'a coûté comme vous le savez, bien des années d'études et des privations, sans compter les misères que j'ai enduré pendant les trente années de voyages qu'il m'a fallu faire pour arriver aux connaissances pratiques que j'ai possédées. Je ne compte pas le sacrifice d'argent, et ma pauvre santé qui depuis est devenue bien chancelante, surtout depuis mon retour, par l'assiduité qu'il me faut apporter qui me faut apporter aux recherches synonymiques si longues et si minutieuses, surtout, si on veut comme moi, remonter à la source des choses et dire que voilà près, de vingt ans que je fais ce métier là; métier de vrai Bénédictin par la patience qu'il faut apporter, et que vous devez connaître aussi, puisque vous avez la en user largement pour avoir accompli tout ce que vous avez publié.

J'espère cependant, que vous arrivez aussi à la publication de vos dernières recherches, puisque vous devez avoir rapporté bien des nouveautés de votre intéressant voyage. Quand à ce que vous me demandez, Aubry le Comte ne m'a rien fait remettre mais je ne manquerai pas à la prochaine occasion de lui rappeler sa promesse.

Nous sommes désolés de tout ce qui vous arrive. Mais que voulez-vous? Malheureusement nous sommes bien souvent forcés de vivre avec nos ennuis lorsque nous ne pouvons nous en débarrasser, et vous êtes dans cette malheureuse position. Nous ne pouvons donc que vous plaindre.

Mon bon Edouard me charge de bien vous remercier pour tout ce que vous avez bien voulu faire pour lui être utile auprès de M^{me} Keyserling et il espère encore que reconnaissant la justesse de sa réclame, cette dame finira par lui rendre la somme qu'il avait bien voulu prêter à notre infortuné ami Gorski, car elle doit savoir à quoi s'en tenir aujourd'hui, et que sans l'extrême obligeance de mon frère, le pauvre Gorski n'aurait certainement pu quitter Paris, et cela aurait sans doute été plus heureux pour lui, puisque s'il nous était resté, il est plus que probable qu'il serait encore de ce monde.

Vous que connaissez sans doute la famille de notre pauvre Gorski, ne pouvez-vous pas nous renseigner sur le sort de ses pauvres enfants?

Quand nous reviendrez-vous? Nous serions bien heureux, bien heureux de vous revoir je vous assure; vous savez que j'ai toujours une petite chambre à votre service si vous voudrez.

En attendant, nous vous souhaitons tout le bonheur que vous méritez.

De tout cœur, Votre ami bien dévoué J.P. Verreaux

45 Rue de Turenne au Marais